OGNISKO DOMOWE

oraz

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4 CHOJNICE, dnia 3-go kwietnia 1927 r. Nr. 14

Ewangelja.

Won czasu mówił Jezus rzeszom żydowskim: Który z was dowiedzie na mię grzechu? Jeśli prawdę mówię: Czemuż Mi nie wierzycie? kto z Boga jest słów Bożych słucha Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie, i rzekli Mu: Izali my nie dobrze mówiemy, żeś ty jest, Samarytan, i czarta w sobie masz? odpowiedział Jezus. Ja czarta w sobie nie mam: Ale czczę Ojca mego, a wyście Mię nie uczcili. A Jać nie szukam chwały swojej. Jest który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją śmierci nie obaczy na wieki. Rzekli Mu tedy żydowie: Teraześmy poznali, że czarta w sobie masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. A zaś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł i Prorocy pomarli: czymże się ty czynisz? odpowiedział Jezus: Jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mię czci: którego wy powiadacie, iż Bogiem waszym: a przecie nie poznaliście Go: ale ja Go znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam: będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam, i mowy Jego strzegę. Abraham ojciec wasz z radością żądał tego, aby oglądał dzień mój: i oglądał i uweselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego: Pięciudziesiąt jeszcze lat nie masz a Abrahama widziałeś? rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Pierwej niż Abraham się stał, Ja jestem. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Nauka.

Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Z tych słów Chrystusa Pana jasno się pokazuje, iż On jest prawdziwym Bogiem i obiecanym Mesyaszem, którego Daniel prorok świętym świętych nazywa a Izajasz: Iż nieprawości nie czynił, ani zdrady nie było w uściech Jego. Któż z ludzi może powiedzieć w taki sposób: kto dowiedzie na mnie grzechu? Żaden zaiste, bośmy wszyscy grzesznicy i muszą się na nas pełnić owe słowa Pisma św.: Wszyscy, jak owce obłąkane pobłądziliśmy, każdy na swą drogę wstąpił. Umysł bowiem i myśl serca człowieczego, skłonne są do złego od młodzieństwa swego. Jesteśmy z przyrodzenia synami gniewu przeto Jan św. powiada: Jeślibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy a prawdy w nas niemasz. A z tych słów Pisma św. rozumiej, co należy sądzić o tych, którzy raz do roku chodzą do spowiedzi, a nie mają się z czego spowiadać, albo i takich, co na wymówki, dla czego do spowiedzi nie nie chodzą, zwykle odpowiadają: nikogo nie zabiłem, nie okradłem, nie oszukałem i t. p., więc niema się z czego spowiadać... Owoż, albo w nich prawdy niemasz, to jest kłamią bezczelnie, albo podobni są do człowieka najniebezpieczniejszą chorobą złożonego, któremu się zdaje, że jest najzdrowszym. Każdy przeto taki proś Pana Boga gorąco, aby cię oświecić raczył. A także uczęszczaj na nauki, kazania, albo czytaj książki pobożne, a dopatrzysz w sumieniu swojem wiele sprośnych grzechów.

Uważaj tu pilnie, że pan nie mówi: kto obwinić potrafi mnie o grzech, ale: kto dowiedzie na mnie grzechu? Żydzi bowiem często obwiniali Chrystusa Pana o grzechy, nazywając Go: obżercą, opilcą, przyjacielem jawnogrzeszników obwinić bowiem łatwo i najświętszego człowieka. Owoż tu Chrystus Pan domaga się wyraźnie, aby dowiedli Mu grzechu A z tego się uczmy, iż chociaż jest trudno człowiekowi, aby był niepokalanego żywota, każdy wszelako wedle stanu swego ma pilnie ćwiczyć się w cnotach chrześciańskich i nie obmawiać. Osobliwie kapłani, rodzice, gospodarze, przełożeni, którzy mają obowiązki swoich podwładnych nauczać niech się strzegą pilnie, aby o nich nie mówiono, co niegdyś Chrystus Pan o kaznodziejach żydowskich, że i mówią i nauczają, a czego nauczają, tego sami nie pełnią

Szpetnie to jest bardzo takiemu, który drugiego strofuje a sam podlega temu występkowi, jak św. Paweł mówi: że przez takiego imię boże bluźnione bywa, który uczy drugiego, a sam siebie nie uczy; który odpowiada, żeby nie kradziono a sam kradnie; który mówi, aby nie cudzołożono, a sam cudzołoży; który się brzydzi bałwany, a sam świętokradctwa popełnia; który się w zakonie chlubi a sam przez przestępowanie Zakonu Boga nie czci. Jeżeli jesteś przełożonym, niedawaj zgorszenia swoim podwładnym, ale tak czyń, jak nauczasz. Amen.

Dobroć.

Tak mało na świecie dobroci,
A tyle jej światu potrzeba!
Nią życie jak słońcem się złoci,
Nią ziemia się zbliża do nieba.

Potęga jej w sercu poczęta
Nie mija bezpłodnie i marnie:
Sieroty i polne ptaszęta
Litością pod skrzydła swe garnie.
Aż leśne ptaszyny oswoi,
Ze same do rąk się zlecą,
I serca najdziksze rozbroi,
Ze same dobrocią zaświecą...

L. Rydel.

O sowie i z „niewieściałym" sułtanie.

Raz do roku odbywa się w Marokku uroczystość, zwana „świętem wody". Datuje się ona jeszcze z przed czasów islamizmu. Młodzieńcy i dziewczęta oblewają się wzajemnie wiadrami wody: mokre szaty oblepiają ściśle ich ciała, ale oni nie zwracają na to żadnej uwagi i wesoła zabaw trwa dalej. Przed każdą chatą wioski górskiej stoją zawoalowane dziewczęta i wylewają wodę na przechodniów. Zwyczaj ten jest zwłaszcza rozpowszechniony w wioskach zamieszkałych przez szeluchów. Są oni w przeciwieństwo do Arabów przeważnie monogamistami i kobiety ich wskutek tego cieszą się większą władzą i swobodą.

Kobieta tego szczepu od chwili, gdy zostaje matką posiada ogromne poważanie i posłuch. Dorośli synowie obowiązani są być posłuszni starej matce i opiekować się nią jednocześnie.

Nie minęły czasy, kiedy wśród szczepu tego aktualne było następujące podanie, ogromne znane w tym kraju: „Był raz pewien sułtan. Miał on bardzo piękną żonę. Robił wszystko, co ona zechciała. Pewnego dnia powiedziała:

— Przynieś mi prześcieradło, bym na niem spoczęła.

Przyniósł jej.

— To niewygodne, przynieś mi z jedwabiu

Przyniósł, ale i tego nie chciała.

— Przynieś mi utkane z piór.

Sułtan ten żył w czasie, kiedy ptaki mówiły. Zwołał wszystkie ptaki świata, by wyrwać im pióra, i zrobić poduszkę dla kapryśnej żony. Zleciały się ptaki. Jedna tylko sowa przyszła dopiero po zachodzie słońca.

— Czemu nie przyszłaś z innemi rano? — spytał sułtan.

Sowa odparła: — Panie, liczyłam mężczyzn i kobiety; liczyłam dni i noce.

Sułtan spytał: — Czego jest więcej kobiet czy mężczyzn?

— Kobiet jest więcej, niż mężczyzn panie!

— Czego jest więcej — dni czy nocy?

— Dni jest więcej, niż nocy, panie!

Sułtan spytał: — Czemu jest więcej dni niż nocy, przecież na każdą noc jeden dzień wypada?

— Panie, noc księżycowa jest dniem.

— A czemu jest więcej kobiet? Przecież na każdego mężczyznę wypada jedna kobieta?

A sowa odparła: — Panie, mężczyzna, który ulega kaprysom kobiety, jest kobietą!

Życie.

Jest słowo — tajemnicze, jak pałac zaklęty;
Olśniewające blaskiem, jak świętość ołtarza;
Powikłane, jak wężyki nieuchwytne skręty;
Okropne, jak sen zbrodniarza;
Potężne, jak zaklęcie w ustach czarodzieja,
Ścięte na drodze myśli, jak skalne urwisko,
Niezgłębione jak rozpacz, wabne jak nadzieja,
Chwiejne, jak śpiew nad kołyską; —
Dzień w dzień rozraniające i gojące rany,
Ryte na dnie pogardy, lub na chwały szczycie,
Badane jak przyroda, jak Bóg niezbadane. —
Tem słowem nad słowa: życie.

Deotyma.

Żywy Budda.

Buddyści wierzą, że dusza Buddy stale znajduje się na ziemi; po śmierci Sakjamuni wcieliła się ona w jednego z apostołów, potem przeniosła się na mieszkanie do ciała innego ucznia i tak ciągle wędruje od lat 2500.

Dziś dusza Buddy mieszka w ciele pewnego kapłana buddyjskiego w Mongolji. Jest to żyjący Budda z Urgi, który po dalaj lamie jest w świecie żółtych najbardziej szanowaną postacią.

Ten żywy Budda mieszka w swoim świętym mieście, gdzie jednocześnie jest bóstwem i pełni rolę szefa rządu. Kapłan ten spędza czas na modłach w kaplicy, dokąd jemu tylko wchodzić wolno: tam obcuje on duchowo z Buddą; pozatem znaleźć go można w gabinecie, gdzie studjuje echa wszelkich wydarzeń z wielkiego świata.

Zwykły śmiertelnik oglądać może jedynie zdaleka, na obrazie; obraz ten wyobraża żyjącego Buddę, siedzącego na tronie: przed nim stoi maleńki stoliczek, na którym leży mnóstwo przedmiotów świętych. Obok zaś stoi samowar, bo żywy Budda, jak i zwykli śmiertelnicy pochłania w ciągu dnia niezliczone masy herbaty.

Myśli o człowieku i życiu.

Człowiek nie jest stworzony na łzy i uśmiechy
Ale dla dobra bliźnych swoich, ludzi.

Adam Mickiewicz.

Człowiek, co nic nie wie prócz pierwszych prawd, z któremi się urodził a które rozwinęły w nim życie uczciwe i pracowite, często wyższy jest od mędrca, co wszystko wie, ale w nic nie wierze i nic nie czyni.

J. I. Kraszewski.

Żyć, to działać, to rozlewać po świecie talent, energję, uczucie, pomagać w czasie teraźniejszym pokoleniom przyszłym. Wł. Reymont.

100 letnia rocznica śmierci Beethovena.

W dniu 26 marca upłynęło 100 lat od dnia zgonu najznakomitszego obok Chopina kompozytora ludzkości, Ludwika van Beethovena.

Urodzony w Bonn nad Renem 16 grudnia w r. 1770, młody Ludwik od lat najwcześniejszej młodości cierpiał niedostatek.

Ojciec jego, śpiewak kameralny, przyzwyczajał dziecko wcześnie do wydobywania tonów z białych i czarnych klawiszy fortepianu.

Młody Beethoven czynił zadziwiające postępy. Mozard wyraził się o nim: „No, o tym chłopcu głoś no będzie kiedyś na świecie".

W 15 tym roku życia Beethoven został nadwornym organistą arcyksięcia Maksymiljana. Przebywając w atmosferze artystycznej Wiednia, kompozytor tężał w utworach, które były coraz pełniejsze w wyrazie i opanowaniu artystycznem. W r. 1804 napisał operę „Fidelio".

Gdy w rok później Napoleon zajął Wiedeń, zapomniano w wielkim muzyku. Dopiero w ośm lat później zasłynął przez swoje nieśmiertelne symfonje, których napisał dziewięć. W roku 1826, już zupełnie głuchy, zachorował na zapalenie płuc i po rocznej chorobie zmarł w Wiedniu 26 marca 1827 r.

Rzeczy ciekawe.

Nieznana kultura prahistoryczna w Ameryce.

Delegat amerykańskiej Rady Narodowej, John Ciffen Culberston, wysłany do Brazylji postanowił puścić się w głąb nieznanych krajów Ameryki Południowej i zbadać choć częściowo nieprzebyte dotychczas puszcze i lasy dziewicze.

Pomimo niesłychanych trudności i najrozmaitszych przeszkód udało się Culbertsonowi dostrzec o 1560 km dalej, niż w swoim czasie przedostała się słynna ekspedycja Roosefelta. Podróżując przez cały czas małem czółnem miał możność zwiedzenia najrozmaitszych okolic nadbrzeżnych, dokąd nie dotarła jeszcze cywilizacja nowoczesna. Najciekawszem odkryciem Culbertsona było odnalezienie nieznanego dotychczas szczepu Indjan, żyjących w pobliżu źródeł największej na świecie rzeki Amazonki. Culbertson zatrzymał się na dłuższy czas w zamieszkałym przez nich kraju. Po powrocie opublikował swe wrażenia z pobytu wśród Indjan Michigana, pisząc o nieznanym tym szczepie, między innemi co następuje:

„Indjanie Michigana mają daleko starszą cywilizację, niż Andearzy, Aztecy i Indjanie Yukatanu. Jestem przekonany, że byli oni kulturalnym narodem, żyjącym w unormowanych stosunkach, już w czasach najdawniejszych, w każdym razie jeszcze przed złotym wiekiem starego Egiptu. Istnieli oni przed Inkasami, i jestem wobec tego przekonany, że poszukiwania archeologiczne w zamieszkałych przez nich okolicach, rzuciłby mogły wiele ciekawego światła na rozwój cywilizacji świata". —

Jest rzeczą godną uwagi, że Indjanie Michigana, którzy oprócz Culbertsona, nigdy jeszcze nie widzieli białego człowieka i wogóle żadnej nie mieli styczności z nowoczesną cywilizacją, którzy nigdy nie słyszeli podań religijnych, pochodzących z Europy, wierzą w potop. Ich podanie o potopie w zupełności zgadza się z naszem podaniem biblijnem z tą tylko różnicą, że obcem jest im pojęcie arki Noego. Według bowiem podania Indjan Michigana, rasa ludzka znalazła pod czas potopu schronienie na olbrzymiem drzewie. Drzewo to miało być tak wielkie, że setki ludzi, trzymających się za ręce, nie były w stanie go objąć. Kiedy woda zaczęła wzbierać, na drzewie tem schronili się mężczyzna i kobieta oraz po parze z każdego rodzaju zwierząt.

Odkrycie Johna Ciffena Culbertsona wywołało, rzecz jasna, wielkie zainteresowanie w amerykańskim świecie naukowym, wobec czego bardzo jest możliwe, że już w najbliższym czasie uda się do puszcz amazońskich specjalna ekspedycja naukowa celem przeprowadzenia w zamieszkałym przez Indjan Michigana kraju dokładnych badań archeologicznych.

DZIAŁ KOBIECY.

O Matce Polce.

Swięty Augustyn powiedział, że drugim kościołem to domy nasze rodzinne, których kapłankami są matki nasze.

Dziwią się niejedni temu, że społeczeństwo, a szczególnie Kościół Katolicki tak bardzo dąży do tego aby jak najdodatniejszy wpływ wywrzeć na matkę rodziny, jak to się szczególnie dzisiaj dzieje. Poznajemy coraz więcej, jak prawdziwe są słowa papieża Piusa X.: „Dajcie mi tysiące matek świętych, a odnowię świat cały".

Kiedy św. Franciszek Ksawery zaszczepił wiarę Chrystusa w Japonji, starał się przedewszystkiem o to, aby w domach katolickich jak najwięcej się modlono, aby tam kwitła prawdziwa pobożność i wypływające z niej życie chrześcijańskie. Gdy krótko potem wybuchło okropne prześladowanie, w którym zginęło wielu kapłanów i chrześcijan i gdy poganie uważali, że przeszkadzając publicznemu wyznaniu wiary św. już chrześcijaństwo zniszczyli w korzeniu, stwierdzono dziwną rzecz. Otóż po trzechset latach przybyli na nowo misjonarze i znaleźli chrześcijan wierzących w Chrystusa i wielbiących Marję, chrześcijan, którzy nigdy nie przyjmowali Sakramentów św. jedynie byli ochrzceni. Wiara utrzymała się tam, gdzie przy domowym ołtarzyku kapłanka ogniska domowego gromadziła dziatwę swoją na służbę Bożą. Tak i dziś w domach rozkwitnie wiara św., rozrośnie się moralność i cnota, gdzie matka chrześcijańska wpływem swoim uczyni z domu swego dom służby Bożej. U matki prawdziwie pobożnej obok największych obowiązków znajdzie się zawsze czas na pielęgnowanie duszyczki dziecka. U niej każdy czyn, nawet najmniej znaczący, będzie niemem kazaniem.

U matki zaś niedobrej nawet drobnostki będą naoścież otwierały drogę szatanowi.

Dążeniem więc naszem powinno być, aby powagę i moralność rodziny katolickiej podnieść wzmożeniem czci i szacunku dla matki katoliczki, tego anioła stróża nietylko lat dziecięcych, ale i młodzieńczych.

Cześć więc wszystkim tym matkom które mimo zasadzek, jakie im stawia życie i ludzie źli, potrafią duszami sobie od Boga danemi po bożemu kierować. Nie możemy im inaczej dziękować, jak stwiając dobre matki jako przykład dla wszystkich innych. Wdzięcznością naszą będzie miłość dziecięca, szacunek i ta radość wielka, która błyszczy z twarzy dobrych dzieci, dobrej młodzieży.

Nowinki dla podlotków.

Co nam niesiesz tegoroczna wiosno?

Idziesz, idziesz znowu wiosno! —
A za tobą cudny maj!
Lecz czy niesiesz wieść radosną? —
lub kir smutku na nasz kraj?

Czyż pomimo twej przyrody,
która w ziemi tworzy baśń,
miast braterstwa, szczęścia, zgody
krwawą rzeź nam niesiesz — waśń?

Czyż znów godło szmaty krwawej
zdusi oliwny kwiat?
Wstaną zeszłoroczne zjawy,
albo zgoła spłonie świat?

Tak się pyta trwożnem sercem
wieśniak, mieszczuch — no i ja,
gdy zaścielasz patrym kobiercem
niw i polan szare tła.

Jednak, jednak mam nadzieję,
że nie tamtą.. będziesz ty. —
że radością zabrzmią knieje,
że odrodzim się i... my!

Hola hola! słuchaj jeszcze!
Powiedz mi słoweczko też:
Czy i mnie dasz suknię nową?
No i o nim „nim" mi się zwierz.

Teraz serca raźniej biją —
zwłaszcza zaś podlotkom — nam.
Gdy zanuci słowik w gaju.
Ale szczerze mów — nie kłam.

Milusia Milusicka.

Praktyczne rady i wskazówki.

Jak zachować piękność i młodość?

Ochrona rąk przy pracy. Poprzednim razem mówiliśmy o rękawiczkach. A mianowicie o tem, że nie zaleca się spać w rękawiczkach. Jest to bowiem niezdrowo.

Natomiast służyć mogą rękawiczki wybornie do ochrony rąk podczas niektórych prac mocno zabrudzających ręce.

I tak zaleca się możliwie nie dotykać rękoma gołemi węgli i kurzu. Albowiem węgiel i kurz spoczywający na meblach tak się wżera w skórę, że trud no go zmyć. Przy zmywaniu więc trzeba tak mocno szczotkować i wycierać ręce, względnie użyć tak ostrych żrących środków, że wypielęgnowana i delikatna skóra rąk mocno na tem ucierpi.

Dlatego każda pani, której zależy na delikatnej rączce (a właściwie to czyni każda gospodyni z praktycznych względów, gdyż długie mycie i tarcie rąk dużo czasu zajmuje), powinna zachować parę starych rękawiczek, które pospiesznie wciągnąć można na ręce jeżeli chodzi o dotknięcie brudnych rzeczy.

Zadraśnięć i ran nie należy zaniedbywać. Można się bowiem łatwo nabawić zatrucia krwi i za lekko myślność swą lub niedbalstwo srogo odpokutować. Skoro się więc je postrzega, należy je wymyć natychmiast wodą glinkową, gulardową lub mydlaną a potem zaopatrzyć plastrem lub bandażem.

Ruch wydawniczy.

Wysoce pożyteczny dwutygodnik „Dziecko i Matka", poświęcony higjenie i wychowaniu najmłodszego pokolenia w nowym 6 numrze, przynosi szereg artykułów zarówno z jednej jak i z drugiej dziedziny. Doskonałym jest artykuł D-ra Grunera „O gimnastyce codziennej". Równie pożyteczne wskazówki znajdziemy w artykule Dr. J Mozołowskiej: „Pielęgnacja sborej jamy ustnej dziecka", Kłamstwo u dzieci" G. Kozakowskiej", „Czemu starsi ze wszystkiego się śmieją" C. Wal. „Kilka uwag o przeciągach" S. P. dział czysto praktyczny, poświęcony ubraniu dziecięcemu i szereg odpowiedzi od redakcji, przynoszący także cenne wskazówki, zamykają bogaty zeszyt".

Praktyczna gospodyni.

Migdały lub orzechy prażone.

Czterdzieści deka migdałów oparzyć, oczyścić ze skórki, pokrajać w paski i wysuszyć dobrze w letnim piecu. Zamiast migdałów można wziąć tyle orzechów włoskich, lub laskowych, krajać je, nie parząc i nie ściągając z nich skórki. Czterdzieści deka cukru wsypać do miedniczki, rozpuścić bez wody, mieszając drewnianą łyżką, wsypać orzechy, lub migdały, podprażyć mieszając dalej. Wyłożyć na blat marmurowy, lub półmisek, wysmarowany świeżą oliwą. Zanim nie ostygnie zupełnie, pokrajać na kawałki nożem, smarowanym oliwą. Gdy uparzone, powinny być kruche bardzo. Trzymać w suchem miejscu, aby nie odwodniały.

Rozmaitości.

Najstarszy w świecie Piotruś. W posiadaniu pułkownika Ferrisa znajduje się papuga, licząca 120 lat, nosząca nazwę Piotrusia. U obecnego właściciela ptak przebywa już 50 lat. Odbył z nim szereg podróży, mieszkając kolejno w Indjach, Afryce wreszcie od 1908 r. w Anglji.

Od wielu bardzo lat „Piotruś" jest zupełnie łysy na grzbiecie i piersiach, lecz w ogonie i na łebku ma jeszcze piękne pióra szare i ponsowe.

Papuga należała w młodości do maharadżów hinduskich, którzy twierdzili, że przynosiła szczęście „Piotruś". śpiewa, mówi i naśladuje głosy zwierząt.

Za czasów pobytu pułk. Ferrisa w Adenie Piotruś o mało nie wywołał incydentu dyplomatycznego nawymyślawszy w okropny sposób jakiemuś rosyjskiemu admirałowi.

Żarty.

Ręka rękę myje.

— Trzysta złotych, czy to troszkę nie za wiele doktorze — pyta p. Łachuderska znanego eskulapa, który leczył jej 12 letniego Tadzia na szkarlatynę.

— Piętnaście wizyt, łaskawa pani, po dwadzieścia złotych.

— No tak, ale niech doktór nie zapomina, że Tadzik zaraził całą szkołę.

Konsekwentny.

Pan X., owdowiawszy po 20 letniem pożyciu z małżonką ożenił się powtórnie z 20 letnią.

— Czy aby nie zawielka różnica wieku?

— Ależ wcale nie, pierwsza moja żona, kiedyśmy się pobrali, miała tyleż lat.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego"
w Chojnicach.